Rok III | Środa dnia 28 Grudnia 1921 roku. | Cena 20 mk. | №. 237

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk, druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Oddział Likw. Demobilu Wojskowego,
Warszawa, Królewska № 23
SPRZEDAJE:
Lokomobile, Traktor, Butle stalowe, Aparaty do badania mleka, Wagi, Maszyny do szycia, Włosie, Szczecina, Wozy, Chomąta i wiele innych przedmiotów **w Poznaniu,**
Rury miedziane, Traktor, Silnik, Kadzie cynkowe do suszarni, Wężownice, Kotwice, Szklanki — w Kielcach,
Wozy, Lokomobile, Dynamomaszyny w Łodzi, żelazo budowlane, Elewator i Wagoniki do torfu—w Grodnie
Szczegóły patrz: **„DEMOBIL", zeszyt 17-ty.**
Termin składania ofert 1922 r.

Trzecia rocznica Wielkopolski.

Dzień 27 grudnia 1918 roku zapisze się bezwzględnie złotemi, wiecznie trwałemi głoskami w dziejach Wielkopolski — jest to bowiem jeden z tych historycznych momentów zwrotnych, w czasie których karta dziejów odwraca się z niesłychaną, błyskawiczną szybkością, stosunki zmieniają się całkowicie, nastaje nowy okres życia. Momenty takie bywają rzadko, wydarzają się niejednokrotnie raz na kilkaset lat, dlatego też są tem cenniejsze, powinno się je cenić i szanować z całym pietyzmem, jak przystało na naród, któremu Wieszcz przepowiedział w proroczem uniesieniu, że nie zginęła jego Ojczyzna, że przyjdzie czas Jej odrodzenia, nadejdzie ta chwila, kiedy błyśnie „jutrzenka swobody, a po niej wzejdzie wielkie promienne wolności słońce".

Dzień 27 grudnia 1917 był właśnie momentem, w którym blask tego słońca wolności opromienił Wielkopolskę, pozwalając jej zrzucić pęta długoletniej okrutnej niewoli.

Już poprzednio rozgrywające się naokół wypadki w Europie, dogasający pożar okrutnej wojny światowej, rewolucja w Niemczech, abdykacja Hohenzollernów, zwiastowały zbliżanie się tego momentu, była to wszakże jedynie „jutrzenka swobody". Promienne jej blaski padały na społeczeństwo Wielkopolski zrośnięte, zespolone wszystkiemi węzłami, jak jeden mąż do wspólnej walki z Niemcami. „Jednością silne", a czekające na chwilę, kiedy „rozumne szałem" pójdzie krwią swoją, wylaną już pod polskiemi sztandarami w imię Polski przypieczętować ostateczny pogrom wroga, a zarazem dzień niebywałego wprost tryumfu słusznej sprawy, głębokiej i niezłomnej wiary w niespożyte siły narodowe oraz jego szalonego hartu, z jakim znosiliśmy okrutną tyranię rozszalałych, nienawidzących nas zaborców.

Zbyt świeżo mamy wszyscy jeszcze te niesłychanie ważne wydarzenia w pamięci, jesteśmy jeszcze za nadto pod ich bezpośrednim wpływem, abyśmy mogli sobie uświadomić całą wprost, nie dającą się odtworzyć, wagę dnia 27 grudnia 1918 roku! Zbyt wiele koło nas w tym okresie przełomów zachodzi rozmaitych epokowego znaczenia wypadków, tak że wrażliwość nasza trochę już stępiała, a w dodatku dla należytej oceny tego rodzaju wypadku trzeba koniecznie pewnej perspektywy historycznej, trzeba aby wyszło na jaw wszystko, co dotychczas może jest przed okiem ludzkiem ukryte.

Dzień ten jest uwieńczeniem tej mocy ducha narodowego, jest nagrodą za to, o czem tak pięknie mówi poeta:

„Nic nas nie zegnie—nic nas nie złamie!
W dzwony na Jutrznię wbiliśmy słuch!
A naszem hasłem — przy ramieniu ramię!
A naszem godłem — Zjednoczony Duch!

I nadeszła ta Jutrznia...

Dziś w trzyletnię rocznicę, kiedy rzuciliśmy okiem wstecz mimowoli smutne nasuwają się nam uwagi... Wszędzie widać rozprzężenie w społeczeństwie, znikła ta dawna karność i poczucie obowiązku narodowego, a tych, którzy wysoko jeszcze dzierżą ten sztandar, starają się źli ludzie rozmyślnie szkalować i oczerniać. Utworzyły się partje, które mają na celu dobro tylko jednej wartwy, a nie całej Polski, znalazły się całe zastępy jednostek, które uprawiają politykę czołobitności i hołdowania jednej osobie, dlatego, że stamtąd płyną dla niej zaszczyty i nagrody!

Czas najwyższy zerwać z podobnemi praktykami! Czas powrócić do dawnych zasad, które się tak znakomicie przyczyniły do odzyskania niepodległości, a których zapoczątkowanie ponowne daje się zauważyć już podczas wyborów do poznańskiej rady miejskiej.

Zatem początek zrobiony! Trzeba tylko teraz „umieć chcieć" i prowadzić sprawę zespolenia wszystkich pod sztandarem dobra całej Polski jako takiej!

Sprawa G. Śląska.

Z rokowań polsko-niemieckich.

Przybyły do Warszawy jeden z najwybitniejszych uczestników rokowań polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska w wywiadzie z przedstawicielem Agencji Wschodniej udzielił m. in. następujących informacji o przebiegu toczących się rokowań polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska:

Co do sprawy walutowej, mającej pierwszorzędne znaczenie, dają się zauważyć symptomaty, stwierdzające, że Niemcy gotowiby byli wejść na linję rozumowania polskiego, co do zmniejszenia ograniczeń, płynących z „Kapitals fluchtgesetz". Co do filji Reichsbanku i innych banków, to w każdym razie oczekiwać można, że w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego sprawa ta się wyświetli.

Co się tyczy węgla, to nastąpiło uzgodnienie opinji obu delegacji. Niemcy nie żądają zagwarantowania dla siebie pewnego kontyngensu węgla ze Śląska polskiego. W sprawie rudy żelaznej nie osiągnięto dotąd porozumienia, co do tego, w jakiej ilości ruda żelazna ma przychodzić z Niemiec na polski Górny Śląsk. Jedną z najdonioślejszych jest kwestja wagonów, albowiem w razie najmniejszego zastoju w wywożeniu węgla z Górnego Śląska, normalna praca kopalń, a tem samem i los górników, mógłby być narażony na poważne niebezpieczeństwa. Delegacja polska rozważa szczegółowo tę sprawę łącznie z delegacją niemiecką.

Komisja kolejowa wobec rozległych zadań, jakie ją czekają, rozpocznie na nowo pracę po ferjach świątecznych już 28 bm. Rozważana jest szczegółowo sprawa, w jaki sposób ustalić zasady ruchu osobowego tak, aby robotnicy, a zwłaszcza górnicy mogli stawać do roboty o właściwej godzinie z możliwie największym uproszczeniem formalności celnych. Zadanie to bynajmniej nie jest łatwe, gdyż naprzykład z samych Katowic wychodzi codziennie 50 pociągów osobowych.

W kilku zasadniczych punktach kwestji praw mniejszości zachodzi rozbieżność zdań. Propozycje polskie nacechowane są umiarkowaniem i słusznością, wobec czego nie będzie rzeczą możliwą dla delegacji polskiej zejść z zajętego stanowiska. Sprawą organizacji i kompetencji komisji mieszanej, mającej czuwać nad należytem wykonaniem konwencji, będzie się można zająć dopiero przy zakończeniu prac w II-u komisjach, przyczem należy się kierować myślą przewodnią, aby funkcje komisji mieszanej nie uchybiały suwerenności państwowej. Prezydenta tej komisji ma zamianować Rada Ligi Narodów, dotychczas jednak nie jest wymieniane żadne nazwisko przewidzianego kandydata. Do niego należy prawo rozstrzygania w wielu wypadkach, stanowisko to jest zatem ogromnej wagi.

W takiem samem położeniu znajduje się sprawa Trybunału Rozjemczego.

Zaznaczyć jednak należy, że obiedwie te sprawy stanowią integralną część konwencji, wobec czego przed jej podpisaniem rozstrzygnięte być muszą.

Komunikat Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 27.12 Tel. wł. Rada Ligi Narodów ogłosiła następujący komunikat:

Przewodniczący Mieszanej Komisji polsko-niemieckiej dla spraw gospodarczych G. Śląska, Calonder otrzymał od ogółu pełnomocników sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych rokowań. W sprawozdaniu swem obaj pełnomocnicy stwierdzają, że **rokowania posuwają się naprzód,** a nawet jest rzeczą możliwą, że podkomisje, które obradują nad sprawą ceł, węgla, górnictwa, komunikacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej, zaopatrzenia w wodę i elektryczność, ubezpieczeń robotniczych zakończą swe prace jeszcze przed 15 stycznia, wskutek czego prezydent Calonder będzie mógł zwołać plenarne posiedzenie obu delegacji w oznaczonym terminie. Pomimo to prezydent Calonder chce sprawdzić stan rzeczy osobiście i dlatego udaje się w dniu 2 stycznia na G. Śląsk.

Najświeższe wiadomości

Pogrzeb gen. Beselera.

BERLIN, 27. 12. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się w Berlinie pogrzeb smutnej pamięci gen. Beselera.

Przed wyborami na Wileńszczyźnie.

WILNO, 27. 12. (Tel. wł.) Komisarjat generalny opracował statut obywatelskiej Straży wyborczej. Organizacja nosi nazwę „Straży Wyborczej Ziemi Wileńskiej". Siedziba będzie w Wilnie.

Plany Lloyd George'a.

PARYZ, 27. 12. (Tel. wł.) „Temps" zaznaczając, że przed dwoma tygodniami Lloyd George sam poruszył w rozmowie z Loucherem szereg bardzo poważnych propozycji finansowych, jako to projekt wyrzeczenia się przez Anglię długow wojennych i udzielenie Niemcom pożyczki międzynarodowej, umożliwiającej spłatę długu, obecnie, podczas ostatnich narad z Briandem, nie ponowił swych propozycji, lecz oświadhzył jedynie, że gotów jest opracować szczegółowy plan w tej sprawie.

Mylne wnioski Stinnes'a.

PARYZ, 27. 12. (Tel. wł.) Według doniesień z Londynu, jakoteż według oświadczeń kół, zbliżonych do Brianda i innych uczestników ostatnich narad londyńskich, Stinnes nie zdołał uzyskać podczas pobytu w Londynie urzeczywistnienia swych celów. O ile Stinnes oświadczył, iż udało mu się pozyskać przychylność Anglji dla swoich projektów odbudowy Rosji, to zdołał on wysnuć w Londynie mylne wnioski, gdyż zainteresowanie, jakie mu okazały wybitniejsze osobistości świata politycznego, dotyczyło tylko jego osoby, nie zaś planów jego.

Narady francusko-angielskie.

LONDYN, 28. 12. (Tel. wł.) Pisma angielskie donoszą, że w obradach Rady Najwyższej weźmie udział ze strony Anglji oprócz Lloyd George'a także i Churchill. Również i sir Robert Horne uda się w najbliższą środę do Paryża, gdzie odbędzie naradę z Loucheurem, jednakowoż nie będzie brał udziału w posiedzeniu Rady Najwyższej.

Echa sprawy posła Zamorskiego.

TARNOPOL, 27. 12. (Tel. wł.) Onegdaj przyjechali z Warszawy do Tarnopola, gdzie bawi obecnie poseł Zamorski, dwaj oficerowie 5 pp. Legjonów. Są to członkowie sądu honorowego, który wyznaczył minister wojny do rozpatrzenia sprawy ppor. Rokosowskiego. Odwiedzili oni pos. Zamorskiego, który odmówił zeznań i przyłączenia się do oskarżenia przeciw ppor. Rokosowskiemu oraz oświadczył na piśmie, iż swe osobiste zajście uważa za zakończone w sposób honorowy i zadawalający.

ZAKŁAD
Dentystyczno - Techniczny
FRYDERYKA HOCHSTIMA
Częstochowa, Centralna 6 m. 5.
otwarty od godziny 10-ej do 1-ej po południu i od 3—6 wieczorem.

PO ŚWIĘTACH.

Swięta Bożego Narodzenia minęły. Są to wyjątkowe dni w roku, w których nawet podczas tak niedawnych walk na frontach, niejednokrotnie ustawał grzechot śmiercionośnych karabinów maszynowych, a strony walczące z nad ziemi wzrok ku gwieździe betlehemskiej wznosiły.

Pierwszych świąt czasu zupełnego już pokoju nie zamąciło też jakiekolwiek ważniejsze wydarzenie polityczne, a przynajmniej do chwili, gdy to piszemy, nie sygnalizowano z całego świata nic szczególnie ważkiego.

Konferencja pokojowa w Waszyngtonie na dni Swiąt Pokoju przerwała dyskusję pokojową o łodziach podwodnych, a interesujące nas wielce obrady Komisji polsko-niemieckiej na G. Sląsku również w przeddzień Wigilji przerwane zostały.

Z depesz dzisiejszych wyróżnić trzeba wiadomość o uroczystości, jaką we wtorek dnia 27 b. m. obchodził Berlin. Był to pogrzeb b. dyktatora Polski, pana naszego życia i śmierci, gen. v. Beselera, tego samego Beselera, który, jedną ręką głaszcząc nas, wręczał najbardziej naiwnym z pośród osławionych aktywistów „akt 5 go listopada", drugą ręką zaś jednocześnie rekwirował wszystko, cokolwiek bądź przedstawiało w Polsce dla prusaków jakąkolwiek wartość. To też zdawałoby się, że nie mamy powodu ani do przesyłania Berlinowi z powodu zgonu gen. v. Beselera kondolencji, ani też wieńca. A jednak... a jednak znalazło się pismo, drukowane polskiemi czcionkami, które uważało widocznie, że czas okupacji pruskiej w Polsce był okresem ostatecznie nie tak okropnie trudnym dla większości Polaków do przeżycia, bowiem spotykamy na łamach wspomnianego dziennika wcale pochlebną wzmiankę o gen. Beselerze. Był tylko wykonawcą woli swego pana i jego sztabu generalnego — mówi „Czas" krakowski, ale dla Polski był życzliwy. Zaiste, o jaskrawsze dowody „życzliwości" trudno! Skoro dla kogoś są one niewystarczające, tedy już nic go nie przekona o tem, iż najstraszniejszym naszym wrogiem jest prusak.

Podczas dwu dni minionych, w chwilach, kiedy zagadnienia polityki staraliśmy się poza krąg myśli codziennej, dla odpoczynku umysłu, celowo odsunąć, jedna myśl powracała wciąż ku nam: Wilno!

Ten jeden wyraz jest rzadkim w słowniku wyrazów polskich zawsze aktualnych a obecnie aktualnym szczególnie, ma jakąś magiczną swą siłę. Gdy się go obecnie wymawia, ciśnie się długi szereg faktów znamiennych z pierwszych poczynań Naczelnika Państwa, faktów tak okropnie w swych skutkach dla kraju szkodliwych, że nad Wileńszczyzną widzi się czarną, groźną chmurę, chmurę, którą zawiesiła nad polską Wileńszczyzną ręka polska! I to jest tragizm położenia. I z tego wszyscy powinni sobie jasno sprawę zdawać! Niestety, nie każdy uświadamia sobie te możliwe sytuacje, jakie sprowadzić mogłoby urzeczywistnienie planów manjackich, boć chyba nie zrodzonych ze złej woli w Warszawie.

Dlatego konieczność przyłączenia Wilna i Wileńszczyzny do Polski powinna być myślą przewodnią dni najbliższych aż do dnia 8 stycznia r. 1922-go.

Musimy po świętach, rączo jąć się sprawy wileńskiej.

Trzeba ułatwić wyjazd do Wilna wszystkim mającym prawo głosowania, trzeba zebrać jaknajwiększe fundusze na akcję przyłączenia Wilna do Polski i to bez jakichkolwiek zastrzeżeń, trzeba ogół uświadomić, wbrew wszelkim zamaskowanym projektom, choćby najwyżej stojących federalistów. To są naczelne zadania chwili. Byłoby grzechem wobec przyszłości rzeczy te zlekceważyć, lub, co gorsze jeszcze, zignorować zupełnie.

To też po świętach wzywamy najgoręcej cały ogół do poświęcenia uwagi tej najbardziej dziś na czasie będącej sprawie.

A. Paciorkowski.

Ostatnia karta pielgrzymstwa.

Podczas, gdy w stolicy wielkiego i konsolidujące się coraz poważniej państwa zasiadano do wigilijnego stoła w cieple, świetle, w radości i w jakiej takiej zgodzie, tam na kresach wschodnich, w Baranowiczach, w Równem, w Kołosowie wracający do Polski repatrjanci jeszcze cierpieli istne gehenny. P. Wł. Grabski, nadzwyczajny komisarz dla spraw repatrjacji, zdawał w piątek prasie warszawskiej sprawę z tego straszliwego Inferno. Jest nadzieja, że wreszcie Rząd wejrzał w te haniebne stosunki i że dokona się wszystko, aby zapobiedz dalszym torturom wygnańców i dalszej kompromitacji przed Europą.

W „Kurjerze Warszawskim" p. J. Czempiński daje „obrazki z etapów" tych wygnańców. Oto ostatni etap. Już w samej stolicy Etap Jura na Powązkach.

Oto sala dziecięca w szpitalu. Od drobiazgu niemowlęcego do dzieci po lat 15 i więcej.

Większość ma odmrożone ręce i nogi, niektórzy uszy i policzki. Co chwila, z piersi wyrywa się chrzęst straszliwego kaszlu. Wieziono te dzieci głodne, w wagonach nieopalonych. Oddano je na etap z odrą, szkarlatyną, tyfusem, biegunką.

A oto inny znowu „obrazek"...

W poczekalni lekarskiej czeka kilkoro ludzi na oględziny. Niektórzy z gorączką, podejrzani o tyfus.

— Pan skąd?

— Z Samary.

Jechał coś pół roku. Zle było. Głód straszliwy, ale wszystko niczem w porównaniu z końcem podróży. Kołosowo—Baranowicze... Mróz aż do 30 stopni. Tu kazano czekać w nieopalonym wagonie 24 godziny. Tam spędzono na śnieg i trzymano w polu o głodzie godzin dwanaście. Głód szarpał wnętrzności, mróz oddech zapierał. Świst wichury łączył się z jękiem konających..

Z bocznej sali dochodzi płacz maleństwa. Wibija się w nim uporczywa skarga dziecka chorego na odrę:

— Do mamy! Do domu!

Etap po załatwieniu formalności sanitarnych i skierowaniu chorych do szpitali, powinien trzymać swych gości krótko — po 3 dni. Trzyma ich zaś nieraz po kilka tygodni i miesięcy. Bo dokąd ci ludzie pójść mają? Na głód i nędzę? Na kradzież i rozbój? Czy może pod opiekę komunistów?

Ci ludzie niewątpliwie pytają, czy w Polsce kara jest wymierzana za winy, czy też za nieszczęście?

Na etapie „Jur" każdy barak, każdy kąt i każde łóżko szpitalne — to ciężki, bolesny dramat życiowy.

Jest to ostatnia karta ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego. Na niej dopiero kończą się lata niewoli.

„KURJER CZĘSTOCHOWSKI" prenumerujcie wszyscy od 1 stycznia 1922 r.

Kronika.

Ze świąt.

Po raz czwarty obchodziliśmy święto Bożego Narodzenia w Wolnej Polsce. Kościoły wszystkie były przepełnione wiernymi, którzy wysłuchali modłów o lepsze jutro i o pokój ludziom dobrej woli...

W dniu 25 b. m. na Jasnej Górze pasterkę w otoczeniu całego konwentu OO. Paulinów odprawił ks. przeor Piotr Markiewicz. Sumę celebrował J. E ks. biskup Wł. Krynicki. Kazanie wygłosił ks. przeor Markiewicz.

Swiętom wesela i radości sprzyjała piękna pogoda, która wywabiła liczne rzesze spacerowiczów w Aleje. Kinematografy cieszyły się niebywałem powodzeniem. W Stow. Rzem. Przem. i w sali teatru kolejowego — amatorzy odegrali wesołą farsę „20 dni kozy" i wszędzie byli nagradzani oklaskami.

W godzinach wieczorowych pojawiły się tradycyjne szopki, otoczone liczną dziatwą, która wśród wrzawy i krzyków towarzyszyła „aniołom, królom, śmierci z papierową kosą i djabłom.

Ostatnia posługa.

W sobotę o godz. 10 rano odbyło się wyprowadzenie zwłok z mieszkania ś. p. Witolda Szybowskiego. Kondukt żałobny prowadzony był przez 3-ch kapłanów, a poprzedzała go orkiestra kolejarzy wraz ze sztandarem.

Przed trumną niesiono wieńce od pracowników stacji, numerowych stacji Częstochowa, huty Raków i wiele innych.

W pogrzebie wzięło udział liczne grono przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego.

Po żałobnym nabożeństwie w kościele św. Rodziny, zwłoki spoczęły na cmentarzu na Kulach.

Kto wygrał miljonówkę?

Urzędnik fabryki Peltzerów.

Szczęśliwym posiadaczem numeru 1370274 miljonówki jest częstochowianin p. Piotr Martens, urzędnik w fabryce Peltzerów, francuz.

Wszyscy i wszystko dla Wilna.

Już dnie nas dzielą od wyborów do Sejmu Wileńskiego mającego opowiedzieć się o losie dziedzictwa Jagiellonów.

Komitet Wielkiego Tygodnia Wileńskiego, powstały w Warszawie pod honorowem przewodnictwem Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego wzywa całe społeczeństwo do wydatnej pomocy tym co pracują dla sprawy bezwzględnego zjednoczenia Wileńszczyzny z Polską.

M. LEBLANC. 64)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Obliczył dokładnie konieczny ruch i już miał go wykonać, gdy nagle został napadnięty z tyłu, schwycony za ramiona i rzucony o ziemię, nie był w stanie stawić najmniejszego oporu.

— A! do pioruna! — krzyknął szpieg, przytłaczając go kolanem, a więc to dlatego nie odpowiadałeś na moje pytania?.. Zachowanie twoje odrazu wydało mi się podejrzane... Lecz później, przestałem o tem myśleć... Aż oto w tej chwili latarka oświetliła twój profil. Cóż to za drab chciał mnie wywieść w pole? Może to jakiś psi Francuz?

Paweł wyprostował się pod naciskiem, miał wrażenie, że zdoła się zeń wyswobodzić. Wysiłek przeciwnika słabnął. Opanowując go z lekka, wykrzyknął:

— Tak, Francuz, Paweł Delroze, ten, którego chciałeś ongiś zabić, mąż Elżbiety, twojej ofiary... Tak, to ja, i wiem kto ty jesteś... rzekomy Belgijczyk Laschen, szpieg Karol.

Umilkł. Szpieg, wyciągnąwszy sztylet z za pasa, skierował go na wroga.

— Ach! Paweł Delroze... Do pioruna, wyprawa będzie zatem owocna... Oboje, jedno po drugiem... mąż... i żona... O! wpakowałeś się w moje szpony... Masz! Łapże teraz, mój chłopcze...

Paweł ujrzał nad sobą błysk ostrza sztyletu, zamknął oczy, wymawiając imię Elżbiety...

Upłynęła sekunda, a potem jeden po drugim, rozległy się trzy wystrzały. W tyle, z poza obu zapaśników, ktoś strzelał...

Szpieg rzucił wstrętne przekleństwo. Rozluźnił się uścisk jego ramion, obejmujących przeciwnika. Broń wypadła mu z ręki i zwalił się na brzuch, jęcząc:

— Ach! przeklęta kobieta... przeklęta kobieta... Powinienem był zadusić ją w aucie... spodziewałem się, że tak będzie...

I bełkotał ciszej:

— Wszystko skończone! Ach! przeklęta kobieta... jak ja cierpię!...

Zamilkł. Kilka konwulsyjnych ruchów. Czkawka agonji — i to było wszystko.

Jednym skokiem Paweł powstał z ziemi. Pobiegł ku tej, która go ocaliła i która trzymało jeszcze rewolwer w dłoni.

— Elżbieto! — zawołał, pijany radością.

Przerwał; ramiona opadły mu bezwładnie. Dojrzał w mroku, że postać kobieca różniła się od sylwetki Elżbiety; była wyższa i tęższa.

Szeptał z niesłychaną trwogą:

— Elżbieto... Czy to ty?

I równocześnie wyczuwał już odpowiedź, którą miał usłyszeć.

— Nie — rzekła nieznajoma — pani Delroze pojechała przed nami, w innym automobilu. Karol i ja mieliśmy podążyć za nią.

Paweł przypomniał sobie, iż istotnie w chwili, gdy wraz z Bernardem okrążali willę, zdawało mu się, że słyszał turkot automobilą. Ponieważ zaś między odjazdem obu samochodów mogło być zaledwie kilka minut różnicy, nie tracąc odwagi, zawołał:

— Prędko zatem, śpieszmy się. Napewno ich dopędzimy...

Lecz kobieta odparła natychmiast:

— Dopędzić ich? To wykluczone, oba automobile jadą bowiem w przeciwnych wprost kierunkach.

Mniejsza z tem, skoro zdążają ku temu samemu celowi. Dokąd wiozę panią Delroze?

— Do zamku, należącego do hrabiny Herminy.

— Gdzież ten zamek?...

— Ja nie wiem.

— Pani nie wie? Lecz to okropne. Zna pani przynajmniej jego nazwę?

— Karol nie powiedział mi tego. Nic zatem nie wiem.

VI.

Walka — niemożliwa.

W olbrzymiej rozpaczy w jaką wtrąciły go te ostatnie słowa, Paweł odczuł podobnie jak na widok uczty, wydanej przez księcia Konrada, potrzebę natychmiastowego działania. Bez wątpienia, wszelka nadzieja była stracona. W niwecz rozpadał się jego plan wykorzystania przejścia przez tunel, zanim obudzi się czujność wroga. Gdyby nawet udało mu się odnaleźć i oswobodzić Elżbietę, to piętrzyły się góry nowych trudności. Jakże potem umknąć nieprzyjacielowi i powrócić do Francji?

Nie, miał odtąd przeciwko sobie przestrzeń i czas. Po takiej porażce pozostawała mu tylko rezygnacja i oczekiwanie łaski losu...

Nie zachwiał się jednakże. Rozumiał, że słabość w tym wypadku byłaby nie do darowania. Zapał, który unosił go dotychczas, nie powinien ustać, owszem, winien nabrać większej jeszcze siły.

Przystąpił do szpiega. Kobieta, pochyliwszy się nad ciałem, przyglądała mu się przy świetle odczepionej od samochodu latarki.

— Nie żyje? prawda? — zapytał.

— Tak, skonał. Dwie kule trafiły go w plecy.

I szeptała dalej zmienionym głosem:

— To straszne, co zrobiłam. Oto ja sama go zabiłam. Lecz to nie jest morderstwo, prawda panie? I ja miałam do tego prawo... A jednak to straszne... Zabiłam Karola!

Twarz jej, młoda jeszcze i dość ładna, chociaż bardzo pospolita, wykrzywiona była przestrachem, oczy jakby nie mogły oderwać się od trupa.

D. c. n.

Twórzcie pospiesznie komitety lokalne, zbierajcie fundusze i te składajcie w P. K. O. na rachunek Komitetu Wielkiego Tygodnia Wileńskiego nr. 3555.

Wszystkie redakcje pism przyjmują również ofiary na rzecz K. W. T. W.

Czas nagli. Wszyscy i wszystko dla Wilna.

Sąd Okręgowy Łódzki przenosi się do Piotrkowa.

Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi p. Augustynowicz zwrócił się do władz centralnych z propozycją przeniesienia Sądu Okr. Łódzkiego do Piotrkowa, ponieważ Sąd ten w Łodzi nie będzie miał pomieszczenia.

Gmach bowiem, dotąd przez ten Sąd zajmowany, był siedzibą Szkoły włókienniczej, która ma być wkrótce uruchomiona.

Wowec tej propozycji Zarząd miasta Piotrkowa zajął nader przychylne stanowisko—oświadczając gotowość wyszukania odpowiedniego pomieszczenia dla Sądu łódzkiego na czas, dopóki w Łodzi nie zostanie wybudowany gmach dla Sądu.

Wyprawa policji na węglarzy.

Na całej linji, a zwłaszcza między Częstochową a Rudnikami, pod Milejowem i koło Bab są niemal na porządku dziennym kradzieże węgla z wagonów kolejowych.

Zuchwałość i bezczelność węglarzy jest taka, że brekowych wyrzucają z budek na tor kolejowy—a zrzucany z wagonów w czasie biegu węgiel momentalnie jest ładowany na wy czekujące w umówionych punktach wzdłuż toru kolejowego furmanki.

Obława, urządzona w ostatnich dn. przez policję piotrkowską, dała pomyślne wyniki. Przyłapano w okolicy stacji Baby przy zrzucaniu węgla z wagonu Fr. Czajkę, Fr. Berlińskiego, J. Sowę, gospodarza ze Skalskiej Woli i St. Dąbrowskiego. Jednocześnie ujęto parokonną furmankę, naładowaną zrzuconym z wagonu węglem w ilości 10 korcy.

Ponadto przyłapani zostali przy zbieraniu zrzuconego węgla: A. Szczepański, z Woli Moszczenickiej i A. Marcioch, również z Woli Moszczeńskiej.

Wszystkich zamknięto w areszcie, a sprawę skierowano do prokuratora.

Z Tow. myśliwskiego.

Zawiadamiamy pp. myśliwych, że polowanie na Krasicach odbędzie się dn. 28 b. m. t. j. we środę. Zbiórka na dworcu. Wyjazd o godz. 6 rano.

ZARZĄD.

Echa okupacji pruskiej.

Uniewinnienie Kawińskiego.

W ciągu dwuch dni toczyły się w Sądzie okręgowym rozprawy przeciw Antoniemu Kawinskiemu, oskarżonemu przez zarząd kopalni „Czeladź" pod Sosnowcem o lichwę wojenną.

Sprawa ta znana jest naszym czytelnikom, gdyż przed kilku tygodniami znalazła się na wokandzie Sądu okr. w Częstochowie, o czem pisaliśmy i została odroczona. P. A. Kawińskiemu akt oskarżenia zarzucał, że za czasów okupacji niemieckiej dostarczał kopalni „Czeladź" ubrania i obuwie dla górników po zbyt wygórowanych cenach.

Po przesłuchaniu świadków i ekspertów, zabrali głos ze strony kopalni „Czeladź" adwokaci Nowodworski z Warszawy i Borowski z Sosnowca. Po przemówieniu prokuratora, sąd udał się na naradę i ogłosił wyrok, którego mocą oskarżony Kawiński został uniewinniony.

Ważne dla Wilnian.

Starostwo podaje do wiadomości osób, mają cych czynne prawo wyborcze w czasie plebiscytu wileńskiego, że udający się na głosowanie winni zgłosić się do Starostwa (pokój nr. 32) celem otrzymania za świadczenia, które służyć im będzie jako bilet wolnej jazdy koleją tam i z powrotem, oraz jako przepustka do wjazdu na terytorjum ziemi wileńskiej, niepozostające pod administracją władz polskich.

Zebranie.

Dziś we wtorek, d. 27 bm. w sali kasy pożyczkowo-oszczędnościowej Kościuszki 11 odbędzie się zebranie organizacyjne Ligi Obrony Wileńszczyzny i całości R eczypospolitej. Początek zebrania o godz 6 wiecz.

Amator likieru.

Z restauracji Jana Grabowskiego przy ul. Panny Marji nr. 19 za pomocą dobranego klucza skradziono 20 butelek likieru oraz wędliny, wartości mk. 150.000

Pilnować wozów.

Na ul. św. Rocha w Częstochowie po wracającemu do domu Piotrowi Heluszka zam. we wsi Iwanowice skradziono z wozu pud drożdży wartości 12 000 mk.

Kradzież na stacji.

Na stacji Częstochowa Bronisławie Choras skradziono z kieszeni 4575 mk.

Kieszonkowa kradzież.

Na Nowym Rynku Zofji Fabjańskiej skradziono z kieszeni mk. 600. Kradzieży dokonał Lewek Lelowski zam. przy ul. Garncarskiej nr. 76. Sprawę skierowano do Sądu Pokoju II Okręgu w Częstochowie.

Kradzieże.

Z mieszkania Władysławy Skwarczyńskiej zam. na przedmieściu Częstochowy Stradom przy ul. Głównej nr. 11 za pomocą dobranego klucza skradziono garderobę damską wartości mk. 7500.

Ze strychu domu nr. 2, przy ul. Bielańskiej na przedmieściu Częstochowy Ostatni Grosz za pomocą dobranego klucza skradziono bieliznę wartości marek 6.000 będące własnością Agnieszki Złańczyk.

—(z)—

Zdaleka i zbliska.

— Szofer czy detektyw?

Prezes delegacji polskich w komisjach mieszanych reewakuacyjnej i specjalnej, minister pełnomocny p. Antoni Olszewski w początkach b. m. wyjechał na kilka dni z Moskwy do Petersburga. Władze moskiewskie poleciły dostarczyć ministro wi Olszewskiemu na czas jego pobytu w Petersburgu samochodu. Samochód został dostarczony, ale w chwili, gdy p. Olszewski siadał do samochodu, podszedł jakiś osobnik, podając się za pomocnika szofera i żądając miejsca w aucie. W rzeczywistości okazało się, iż był to tajny agent czrezwyczajki. Wobec arogancji agenta minister Olszewski zrzekł się jazdy samochodem i udał się pieszo do przedstawiciela komisarjatu spraw zagranicznych Sabanina celem złożenia protestu. P. Sabanin przeprosił ministra Olszewskiego, obiecując ukarać swych podwładnych za niewłaściwe postępowanie wobec ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej.

— Napad bandytów na odwach policyjny.

W dn. 22 b. m. o godz. 5 r. wtargnęło na odwach policyjny na st. Ząbkowice kilku uzbrojonych bandytów, którzy odbili z rąk policjantów znajdującego się na odwachu niebezpiecznego opryszka Joachima Witkowskiego, ujętego przez policję. Napastnicy rzuciwszy się na straż z rewolwerami dali kilka strzałów. W czasie walki, jaka wywiązała się pomiędzy bandytami a policją odniósł lekką ranę Witkowski, któremu udało się wraz z napastnikami zbiec. Zarządzony pościg nie dał narazie żadnych wyników. Doprawdy na pady bandyckie przybierają już w Zagłębiu rozmiary zastraszające. Zwracamy na to uwagę władz wyższych, które nie zdają sobie sprawy ze stanu bezpieczeństwa publicznego w miastach i wsiach Zagłębia, redukując ze szkodą dla bezpieczeństwa publicznego policję.

—o—

Ministrowie litewscy-paskarzami.

Skandaliczna afera min. Purickisa.—Tajemnicze wagony. —Pomoc dla Rosji, czy przemytnictwo.

Donieśliśmy już przed kilku dniami, że litewski minister spraw zagr. Purickis będzie zmuszony ustąpić ze swego stanowiska, ponieważ został skompromitowany w świeżo wykrytej aferze paskarsko-przemytniczej. Obecnie nadchodzą szczegóły tej sensacyjnej sprawy, wykazującej, do jakiego stopnia skorumpowane są kierujące sfery, stworzonego przez Niemców państewka, które wyciąga teraz dłoń po polskie Wilno.

Oto z Kowna wysłano niedawno 3 wagony, przeznaczone rzekomo dla głodnych w Rosji. Wagony ostemplowane były urzędowemi pieczęciami min. spraw zagranicznych i min. skarbu Litwy Kow. Minister wojny Szymkus, podejrzewając, że wagony nie zawierają żywności, jak to głosiła deklaracja polecił dokonać rewizji ładunku w Janiszkach.

Rewizja dała sensacyjne wyniki. W wagonach znaleziono 427 pudów sacharyny i kilkanaście pudów kokainy. Śledztwo w tej sprawie przekazano prokuratorowi wojskowemu. Jak się ze śledztwa ujawniło, aferę spekulacyjną finansował bank „Uziobank", którego głównym akcjonarjuszem jest Purickis oraz szef departamentu wschodniego ministerjum spraw zagr. Litwy Kow.—Wołokajtis, który konwojował wagony.

Purickis oraz kilku wyższych urzędników, zamieszanych w tej sprawie, wezwano do prokuratorji wojskowej. Prasa opozycyjna, a w szczególności „Lietuvos Balsas", domaga się kategorycznie ustąpienia rządu, skompromitowanego skandaliczną aferą paskarską.

Akty afery Purickisa powinna przeczytać dokładnie Rada Ligi Narodów.

Marki używane pojedyńczo oraz całe kolekcje, Kupuje księgarnia Antoniego Egera w Częstochowie (Aleja I, 14.

Zgubiono kartę ochronienia rok 1895 na imię Franciszka Korciepy zamieszkałego w Zawierciu.

Pierniki Toruńskie
w wielkim wyborze poleca
S. Jaśkiewicz
II-a Aleja № 33

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.
Wielki wybór
kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

A. K.
Najskuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości (anemji), brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.
Pigułki Siłotwórcze
wyrobu Lab. Farm. **„Ap. KOWALSKI" w Warszawie, Miodowa L. 1.**
Skutek wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 29 go grudnia 1921 r, w gmachu Izby Skarbowej w Kielcach, przy ul. Mickiewicza L 2, odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji starego papieru (makulatury w ilości około 400 pudów. Cena wywołania wynosi 300 marek za pud. Wszyscy przystępujący do licytacji winni przedłożyć dowód złożenia w którejkolwiek Kasie Skarbowej wadjum w kwocie 12600 Mkp.

POLSKI LLOYD
Oddział w Częstochowie
II Aleja № 16.
Przyjmuje wszelkie ekspedycje na najdogodniejszych warunkach. Asekuracja, wysyłanie towarów pod własną ochroną.
Oddziały we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, w głównych ośrodkach handlowych Europy i w Ameryce.
Wykonywa polecenia najtaniej i najsumienniej.

Kursy Handlowe
R. Szumacherowej
z dniem 20 grudnia rozpoczynają zapisy kandydatów—(ek)
na drugie półrocze.
Kancelarja czynna codziennie oprócz Niedziel i Świąt.
Ul. Dąbrowskiego № 5-a, II p. front m. 5.

Tylko dla Panów!!
Próbna kolekcja № 5½ 10 gatunków 800 Mk.
Skład hygjenicznych wyrobów **H. FALK, Warszawa, Śliska 42 m. 25.**
Zastępstwa wszędzie poszukiwane.

Hurtownia pasów, szczeliw, węży etc.
„ZENIT" Kraków, Szpitalna 7.
poleca we większych ilościach
sznury azbestowe suche **angielskie** od 2—30 mm²
po znacznie zniżonych cenach.

Nie przepłacajcie
teraźniejszym kupcom wojennym, gdyż po znacznie zniżonych cenach każdy nabyć może w znanej konkurencyjnej firmie
J. RZĄSIŃSKIEGO
ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna
Wszelkie płótna, batysty, etaminy, wełny, bostony, korty, cejgi, kapy, chustki i firanki, oraz różne inne towary.

TEATR „ODEON”

Dziś w środę 28-go Grudnia **po raz ostatni**

TAJEMNICZE MILJONY

I-a SERJA Wielkiej Sensacji Wszechświatowej

pod ogólnym tytułem

CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA

Sensacyjne przygody złodzieja miljonów PIOTRA VOSSA i jego ucieczka przez lądy i morza.

Ostatni seans o godz. 9 i pół wieczorem. Wejście dla młodzieży dozwolone. Szczegóły w afiszach — treść w programach.

TEATR PARYSKI

Program od środy 28 go Grudnia 1921 roku do niedzieli 1-go Stycznia 1922 roku włącznie.

„NA TROPIE”

II-a Serja! INDYJSKIEGO SZTYLETU II-a Serja!

Dramat w 6-ciu częściach wytwórni Uniwersal Film Manufacturing Co w Nowym Jorku.

W rolach tytułowych **EDDIE POLO** oraz premjowane piękności amerykańskie, **Telma Percy i Eggy O'Dare.**

W poszukiwaniu za ukochaną kobietą i sztyletem EDDIE POLO udaje się do Prerji Południ. Ameryki, gdzie doznaje niespodziewanych awanturniczych przygód.

Kino „NOWY”

MOZŻUCHIN **LISIENKO**

Program od niedzieli dnia 15-go grudnia r. b. i dni następnych

ZA KULISAMI EKRANU

z życia intymnego artystów kinematograficznych

Dlaczego wybitni artyści kinematograficzni pobierają bajońskie wprostgaże? Dlaczego opłacani są znacznie lepiej od większej miary artystów scenicz.?

Tajemnicę pozwoliła odsłonić po raz pierwszy znana wytwórnia kinematograficzna Jermolijewa w Moskie w potężnej 6 cio aktowej tragedji

Uwaga: Obraz powyższy znany jest szerokiej publiczności Częstochowskiej, gdyż demonstrowany był krótko w jednym z tut. kinematografów, wobec czego nie wszyscy mogli go podziwiać Grany był również kilkakrotnie w pierwszorzędnych kinematografach w Warszawie, gdzie cieszył się ogromnym powodzeniem dla tego też jest wystawiony w „NOWYM“ na ogólne żądanie publ.

LISIENKO **MOZŻUCHIN**

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY

skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne

(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Lucjan Kędzierski

ordynator oddziału położniczego miejskiego

Akuszerja i choroby kobiece.

przyjmuje do 10-ej rano i od 3 do 6 po poł.

ul. Piłsudskiego (Dojazd) № 5.

Telefon № 412.

Doktór-okulista

Ludwik Chomicki

powrócił,

ordynuje w chorobach oczu przy ul. Kazimierza 9, od godz. 12 do 3

Doktór med.

Helena Ettinger-Kawaeff

B. Assystentka prof. Klemperera w Berlinie.

B. Dyrektor Kliniki d-ra Kalmeyera i szpitala Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Petersburgu.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Leczenie światłem i elektrycznością.

Przyjmuje codziennie od 3—6 p. p.

I-a Aleja Nr. 11 lewa oficyna II piętro

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Dr. Józef KLUCZEWSKI

b. ordynator akuszeryjno-ginekologicznej kliniki w Kazaniu

II aleja № 32 parter prawa oficyna.

Choroby kobiece i wewnętrzne.

Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

32. **II Aleja № 32.** 32.

M. PELC

Najtaniej! Najtaniej!

Poleca w wielkim wyborze świeże materjały: bostony na suknie i kostjumy, wełny, jedwabie, garbadiny w różnych kolorach, oraz prześcieradła, ręczniki, płótna, flanele, barchany.

32. Ceny bardzo przystępne! 32.

Pracownia parasoli i lasek

S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych

Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovótta“
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem.-techn.

sprzedaje

D. BERKOWICZ

Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.

Telefon № 405.

Lampki elektryczne prawdziwe „Osramówki“ tanio sprzedaje J. Rozoncwajg ul. Kościuszki № 3.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez Kom. Pobor. w Wieluniu na imię Antoniego Kraka

Zgubiono kartę wydaną przez P. K. U. w Częstochowie na imię Wolfa Leszczyka.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez oficera ewidencyjnego 26 p. p. w Wieluniu na imię Jana Sudomierskiego.

Zgubiono kartę tymczasowego zwolnienia wydaną przez Kom. Zapasową sanitarną w Modlinie na imię Ignacego Giedy.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez Kom. Pobor. w Wieluniu na imię Antoniego Czernucha.

Rutynowana korepetytorka i udziela lekcji po cenach przystępnych jak również gry na fortepianie Wiadomość w „Kurjerze“.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“